

KATOLIK

MILWAUKEE, WIS.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE INTERESOM POLAKÓW KATOLIKÓW W AMERYCE.

Nr. 17.

Czwartek, 7-go Września, 1899.

Rok IV.

Prezydent francuskiej republiki

RADZI OSTROŻNOŚĆ WE WYROKOWANIU.

W sprawie sprzysiężonych przeciw bezpieczeństwu republikańskiej formy rządu miało zwołać zeszłego tygodnia senat, jako najwyższą instancję sądową celem wydania ostatecznego wyroku na winnych. Na posiedzeniu gabinetu, odbytem w piątek, 1. września, w celu powzięcia uchwały względem zwołania senatu, nie powzięto tejże uchwały z powodu przedstawień prezydenta Lauberta, który radził większą od zwykłej ostrożność i raczej nad tem się dojrzałe zastanowić, czy niektórych obywateli wypada oskarżać o zdradę główną lub nie. Przy puszczeniu prezydenta było, że senat nie zastosowałby się do wniosku rządowego w sprawie spisku niedokładnie określonego i wątpliwego.

Następnie przedstawił ministrom tę okoliczność, jak złe wrażenie wywarłoby to na kraj cały, gdyby senat, jako trybunał uznał brak jasnych, przekonujących dowodów przeciw aresztowanemu. Waldeck-Rousseau, prezydent ministerstwa, ma jednak zamiar zneutralizowania tych uwag prezydenta i doprowadzenia do skutku, co pierwotnie zamierzono (zwołanie senatu jako najwyższego sądu).

Tego samego zdania jest i dziennik paryski "Journal de Debates" wobec faktu, iż prezydent ministrów już za daleko zaszedł na drodze oskarżeń, aby się mógł cofnąć. Nim atoli przyjdzie do zwołania senatu, będzie prawdopodobnie przydzielona ta sprawa oddzielnemu komitetowi, a zanim ten ostatni przedłoży swe sprawozdanie i zanim najwyższy trybunał się zgromadzi, będą Deroulde i jego zwolennicy długo jeszcze oczekiwali orzeczenia poza kratami więziennymi. Tymczasem mogą się Francuzi delectować Dreyfusadą, zanim przyjdzie na porządek dzienny Derouleda.

SZKOŁA ŻYCIA PRZEKSZTAŁCZA TEMPERAMENT EKSKRÓLA MILANA.

Gdyby ekskrol Milan był tyle energii okazał, gdy jeszcze był na tronie serbskim, co obecnie, gdy królem nie jest, nie byłby ustąpił z kraju. Obecnie postępuje on w imieniu syna znacznie enegiczniej. Nauczyciela nadwornego wydalili z dworu pomimo, że ten był ulubieńcem i króla Aleksandra i matki Natalii. Po sła serbskiego na dwór rumuński, Michała Georgiewicza, odwołał z powodu, iż tenże nie zdołał przeprowadzić na rumuńskim dworze wydalenia z tamtejszego kraju serbskich zbiegów politycznych. Konstytucją uznał on teraz, zdaje się, za prawo dogodne dla tworzenia się stronnictw i stara się więcej na orężnej niż prawnej powadze polegać.

PLĄCIE ZA KATOLIKA I ŹRÓDŁO.

O ile błogie skutki ducha czasu wstrzymają wojnę w Transvaalu---najbliższa przyszłość pokaze.

Jak zwołanie konferencji pokojowej było wypływem ducha czasu, potępiającego wojny i cechującego je jako dzieło zniszczenia, tak znów deklaracja względem ustanowienia sądów rozjemczych powinna powstrzymać obecnie Anglią od rozpoczęcia wojny w Transvaalu.

Jakkolwiek deklaracja ta jeszcze nie podpisana i nie obowiązująca żadnego państwa prawnie, to jednak obowiązuje moralnie wobec opinii publicznej. Bliżej bowiem niż kiedykolwiek jest chwila, od której będą państwa musiały wstąpić za wywołanie wojny, zwłaszcza zaborczej, jako za dzieło rozboju; bliżej niż kiedykolwiek jest nadzieja, że we wieku dwudziestym będą wojny należały do przeszłości, zaś przeznaczeniem armij będzie utrzymywanie w poszanowaniu prawa i pokoju między obywatelami i między państwami. W deklaracji tej, która ma być podpisaną z nowym rokiem, a lista kandydatów na sędziów polubowych, według niej ułożona przez państwa, w trzy miesiące po podpisaniu takiej, oznaczono także i siedzibę tegoż sądu pod Hagą, w zamku, nazwanym leśnym. Jakie czynniki są na przeszkodzie stałym sądom rozjemczym?

Do czynników, stojących na przeszkodzie przyjęciu stałego sądu międzynarodowego rozjemczego, należy przede wszystkim chwilowe orężne szczęście rozmaitych pojedynczych narodów, które z powodu takowego ludzą się jeszcze nadziejami, że ono im zawsze sprzyjać będzie. Drugim czynnikiem jest natura niektórych narodów, mająca źródło w czasach jeszcze pogańskich, jak np. w życiu starożytnych Ger-

manów, którzy jeszcze po śmierci spodziewali się ucztowania ze swym bóżkiem, Wodanem, w nagrodę swego męstwa w bojach. Trzecim czynnikiem są społeczni pesymiści, nie wierzący w odrodzenie się polityki mieczowej między państwami. Do tych ostatnich należy i dzisiejszy niemiecki prawnik Stengel, proklamujący w "Muenchener Neueste Nachrichten" zasadę, iż najlepszą ochroną praw jakiegokolwiek państwa jest dobry tegoż państwa miecz. Zasada więc jego nie różni się niczem, oprócz zgłoskami i słowami od zasady Bismarka, wygłoszonej Austrii w roku 1866 "siła przed prawem" a zarazem od zasady pogańskiej Gallów, wygłoszonej na 489 lat przed Chrystusem: "Do mężnych należy świat cały."

Ale tacy pesymiści nie powinni zapominać, iż owo męstwo, głoszące taką zasadę, dostali po skórce jeszcze w tymże samym roku od owych, którym tę teorię głosili. Niepowinni również zapominać, że z dzisiejszych mieczów nie jest żaden tak do bryny, aby lepszego nie mógł jego przeciwnik użyć jutro przeciw niemu. Takie Stengle nie rozumieją nawet prawdopodobnie, co było pobudką do tak poważnej narady, jak międzynarodowa konferencja pokojowa, gdyż inaczej wstydziłby się nucić takie stare piosenki, zdolne doprowadzić wszystkie narody do worka żebraćcego i zdziwienia. Minęły nareszcie i te czasy, gdy narody wykrywały się całymi masami w prawo i lewo na skienie jednego, a nastąpił wkrótce i taki, gdzie każdy, dźwigający miecz, będzie chciał także wiedzieć, dla czego, poco i naco go dźwiga.

STRAJK MARYNARSKI W ANGLII.

We wszystkich portach Wielkiej Brytanii ogłoszono powszechny strajk majtków i palaczów okrętowych. Unia palaczów i majtków zaprosiła na konferencję właścicieli okrętów celem uregulowania kwestyi płacy z nieznanym tejsze podwyższeniem. Uchylenie się właścicieli okrętów w tej konferencji spowodowało ogłoszenie powszechnego strajku, który jednak nie jest jeszcze na wszystkich punktach w toku, gdyż na taki rozmiar nie da on się doraznie skutecznie. Same za- wiadomienia urzędowe do wszystkich portów angielskich zabiorą kilka dni.

Majtkowie angielscy zauważyli, że im ich chlebowcy są cokolwiek za drodzy, a chlebowcy uważają za drugiego dawną majtków za żołądź. Nie dziwnego, że tytułatura tego narodu żeglarskiego odzwierciedla się w tym powszechnym, w wspólnym ich wyrazie: "Dear".

Francuska choroba w Ohio.

ODCZYT O FILIPINACH I POSADZENIE O ZDRADĘ

W Cincinnati, Ohio, miał ostatniego sierpnia niejaki Murat Halsted, zwolennik polityki imperialistycznej, odczyt o Filipinach. Po skończonym odczycie rozpoczęły się dyskusje, wśród których powiedział jeden z obecnych: "Ja się spodziewam, że Otis zostanie przy komendzie, aby ustawnie głępił papieża i całą armię w morze nie wpędził lub do niewoli nie zabiorą". Prelegent Halsted zaś wołał: "Człowiek, który tak myśli, jest zdrajcą swego kraju!" Tu powstało kilku obecnych, wołając: "Dwie trzecie obecnych tak samo myśla". "Kto tak myśli", powtórzył Halsted, "jest zdrajcą!" Mnóstwo obecnych ruszyło natychmiast ku niemu i byłoby przyszło niezawodnie do argumentowania twardszymi niż język narzędziami, gdyby się nie było powiodło przyjacielom Halsteda uprowadzić go bocznymi drzwiami i odprawić do domu. Tytułowany wyrazem "zdrajca!" z powodu różnicy zdań rozpowszechniło się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości po całym świecie z Francji, mającej od wieku historyczne procesy o zdradę.

Uszanowanie ustawy.

Według wiadomości z b.m. powitał burmistrz w Pradze po czesku przybyłego tamże na manewry cesarza Franciszka Józefa, który odpowiedział na powitanie w języku czeskim i niemieckim, dając tem samem do zrozumienia, iż szanuje ustawę, przepisującą w Czechach te dwa języki, jako urzędowe. Niemieckie gazety wytłomaczyły jednak to zdarzenie, jako "ducha czasu. Przypuściwszy nareszcie i słusność takiego twierdzenia, to przecież nie powinni Niemcy przedstawiciele opinii publicznej o tem zapominać, że płynąc z duchem czasu jest rzeczą rozsądną, a nawet niezbędną, bo kto tego ducha czasu wyminia, albo się ociąga, nie chcąc z nim płynąć, ten utonie.

Prasa niemiecka przypisuje Czechom zuchwałość z tego powodu, iż przestrzegają praw swego języka na swojej ziemi. Zuchwałością możaby nazwać takie zachowywanie się wtenczas, gdyby Czech żądał, aby do niego mówiono po czesku we Wiedniu, w Londynie lub w Paryżu.

Nawet czeskim żandarmom przypisuje prasa niemiecka zawziętość względem Niemców i popiera swe twierdzenie tą okolicznością, iż w czasie zbierania i zaburzenia w miejscowości Hohenelbe ranni żandarmi samych Niemców (w liczbie 7), gdy przypuszczono szturm do domu. Aby podobnego wypadku na przyszłość uniknąć, powinni Niemcy tumultanci zaopatrzyć się w kartki u szyi z napisem: "Ein Deutscher".

Kolegium Ziemi Św.

Kolegium Ziemi świętej, założone przez OO. Franciszkanów w pobliżu katolickiej wszeschnicy we Washingtonie poświeci J. E. kardynał Gibbons w niedzielę, 17. września. Przygotowania do tego uroczystego obrzędu poczyniło tamtejsze bractwo Rycerzy Kolumba. Zakład ten ma być niejakim ogniskiem, łączącym Amerykę ze Ziemią świętą, a założony przez Franciszkanów dla uwiecznienia tego bractwa, z uwagi, iż Kolumb był członkiem Trzeciego Zakonu św. Franciszka. W połączeniu z tem kolegium jest kaplica Grobu św., która jakkolwiek skromniejsza jest rozmiarów i zbudowana z cegły i terrakoty, jest jednak osobliwością z tego powodu, iż jest naśladowaniem w stylu pierwotnych kaplic w Palestynie, na spóś kościoła św. Zofii w Konstantynopolu. Fundament przedstawia pięćkrotny krzyż, a u wierzchołka tegoż, w miejscu wielkiego ołtarza jest grób Święty. Schody z dwóch stron od niego prowadzą na Kawiary, położoną w pobliżu. Pod grobem jest podziemna kaplica, z której jest podziemne przejście, na kształt rzymskich katakomb do groty Nazaret na prawo i także przejście do groty Betleem na lewo. Obie groty zaś takiej samej są objętości, jak pierwotne ich w Ziemi św.

OLBRZYMI POŻAR.

Rzeźnia w Kansas City, Mo., spłonęła 2 b.m. skutkiem zajęcia się tłuszczu, nagromadzonego w zakładzie fabrykacji sztucznego nawozu. W przeciągu kilku minut oświecające płomienie cały ogromny gmach, w którym znajdowało się wiele ton smalcu. O ugaszeniu więc doraznem nawet mowy nie było. W budynku znajdowały się i naczynia z oliwą i amoniakiem, przeto nawet straż ogniowa nie mogła się odważyć wstępować do środka zabudowania w oczekiwaniu eksplozji. Dopiero, gdy ta nastąpiła około 2 godziny i dach wyrwał z ogromnym hukiem w powietrze, zdołano około godz. 3 ująć pożar pod kontrolę.

Strata wynosi około \$300.000, ale jest pokryta zabezpieczeniem.

NAJSTARSZY EMERYT WOJSKOWY

1. września umarł w stanie N. Y. najstarszy emeryt wojskowy, niejaki Crank, który był prostym szeregowcem w r. 1832, a liczył obecnie 99 lat. Biorąc analogią z tego, należy przypuszczać, że jeszcze w r. 1968 będą mieli Stany Zjednoczone emerytów z wojny hiszpańskiej i filipińskiej. Nie mówię już nic o emerytkach.

Obecnie żyją jeszcze cztery emerytki, wdowy po emerytach z czasów rewolucji; najstarszą z nich liczy lat 83. Niejaka Maryanna Snead; gdy się z nią żenił jej zmarły emeryt, liczył on sam 76 lat, a dzisiejsza emerytka 17. W Europie byłby taki emeryt umarł w szpitalu, w tym wieku, w którym się tu ożenił. Jest to powód, dla którego Stany Zjedn. mogą tyle razy w bębny werbunkowe uderzyć, ilekroć potrzeba i nigdy im ochotnika nie braknie.

Młodzi mordercy, ofiary czytania złych książek.

Ośmastoletni Hundhausen i dwudziestoletni Honeck zamordowali 3. b.m. swego dawniejszego kolegę szkolnego Koellera w Chicago i aresztowani wkrótce po dokonaniu zbrodni, przyznali się w przeciągu 24 godzin we więzieniu do zarzuconego im czynu. Jeden z nich jest synem weterana z wojny domowej, właściciela winnicy w powiecie Herman, Mo; drugi zamożnego fabrykanta wozów i agenta gruntowego w tejże samej miejscowości.

Zdanie o nich inspektora policyi.

Inspektor policyi chicagowskiej oświadczył wyraźnie, iż obydwa młodzi mordercy są wyrodkami skutkiem czytania złych książek. Przy rewizji ich walizek okazało się, że wyładowane były odpadkami literatury lądackiej treści i narzędziami morderczymi: nożami, sztyletami, pugnami i rewolwerami.

Ostrzeżenie przed wychowaniem bezreligijnem i przed czytaniem przewrotnych książek i gazet nie wiele widać wpływu wywierało na ich rodziców, dlatego doczekali się haniebnej przestrogi, która już tylko dla wszystkich innych rodziców może jeszcze być zbawienią.

DROGA NA DRODZE, NA DRODZE DROGA, A NA TEJ DRODZE, DROGA NA DRODZE.

Że tak jest w tym kraju, dowodem zego lysiaćce wypadki, a najwęższy między nimi z 3. b.m. w Cedar Grove, Wis., gdzie na jadących drogą o w pół do ósmej wieczorem wjechał pociąg kolei Northwestern i zmiął do niepoznania trzech ludzi i parę koni wraz z wózkami. Na szczególną uwagę zasługuje to, że wypadek nieszczęśliwy wydarzył się na samej stacyi kolejowej, gdzie jak się z tego pokazuje, nie było ani przejazdu popod, ani ponad tor kolejowy, ani rampy do zamykania przejazdu na parę minut przed nadchodzącymi pociągami, ani żadnej straży, czuwającej nad mieniem i życiem obywateli. Dla czego? Bo bez tych ostrożności takiej wypadka ruch dla kompanij, a ich przywileje przecież ważniejsze w tym kraju niż życie ludzkie. Bo to ostatnie niczem jest nawet w porównaniu ze życiem kozy.

Za jedną kozę zabito nie dawno w Nowym Orleanie kilka ludzi, podczas gdy za zmiądzłymi trzech ludzi będą jeszcze głosowali za królami kolejowymi, lub ich przyjacielami, gdy tyko termin do tego nadejdzie.

Kongresmanowie mają zresztą tak głowy obciążone ważniejszymi sprawami, iż czasu wcale im nie starczy na obmyślenie przepisów bezpieczeństwa na drogach. Cywilizacja Tagalów, podatki wojenne, przyszłe plany handlu z Chinami i wyspiarzami, słowem rzeczy wielkiej doniosłości, wobec których jazda po grzbiecie opoścadowanego jest bogactwem. Prasa tutejsza bierze z tego wypadku asumpt do cynicznego opisywania: jak wyglądały trupy zabitych, skąd nieboszczykowie powracali, jak daleko jeszcze mieli do domów; jak narzekali ich krewni, gdy zobaczyli ułomki z ciał swych powinowatych.

Zapał karnawałowy stygnie w Chicago.

Komitet do zbierania składki na jesienny karnawał w Chicago doznał rozczarowania, przekonawszy się do jakiego stopnia zapał karnawałowy wychłodził. W sprawozdaniu tego komitetu figurują pojedyncze gałęzie przemysłu, jako zawodzące we wysokim stopniu oczekiwania. Tam bowiem, gdzie komitet finansowy liczył z góry na \$10.000 kolekty, uzyskał z całej gałęzi odnośnego przemysłu \$500. Inny dział przemysłowy nie dostarczył ani centa pomimo, że spodziewano się wystrzelić z niego dosyć wysoką sumę. Gdyby nie hotele i duże firmy na ulicy State, nie byłoby mogli chicagowianie wcale urządzać karnawału. Program jednak takowego ulegnie i tak znacznemu ograniczeniu.

WIADOMOŚCI Z CHICAGO.

Powód strajku.

Około 50 robotników u firmy Swift & Co. odeszło w rzeźniach wczoraj od roboty, gdyż firma wzbraniała się dać im wolną godzinę na obiad. Firma żąda, ażeby robotnicy, ładujący mięso do wagonów, pracowali bez przerwy do godziny 3ciej po południu, gdyż do tego czasu powinna być ta robota ukończona, za to mogliby wcześniej iść do domu. Po strajku trwającym około 3 godziny, powrócili robotnicy do pracy.

Oryginalny projekt.

Sekretarz tutejszego komitetu budowy pomnika Lafayette'a w Paryżu, Robert J. Thompson, proponuje, ażeby przy odsłonięciu pomnika Lafayette'a, który ma stanąć ze składki amerykańskiej młodzieży szkolnej, reprezentowaną była ta młodzież w odpowiedni sposób. Proponuje on, by senatorzy i gubernatorzy każdego stanu zamianowali delegatami takich młodych ludzi, o których się dowiedzą, że wraz z rodzicami wyjadą na wystawę paryską. Ci mają tworzyć właściwą reprezentację Stanów Zjednoczonych, a w tym celu oczywiście należycie ich się przygotuje. Do delegacji należeć ma tylu młodzieńców, ile młodych pańien.

Ze "salunisty" hrabia.

Niejaki Józef Rogowicz, Węgier, utrzymywał piwnicę pn. 8922 The Strand, chociaż, jak twierdzono, nie potrzebował tem się zajmować i lubił z robotnikami w South Chicago oboować, z nimi w karty grywać i pić, a nawet i w rubasznych z nimi żartach brać udział. W tych dniach nadeszła wiadomość, że umarł jego ojciec we Węgrzech i pozostawił mu tytuł hrabiowski, znaczące dostojęstwo i majątności. Rogowicz raz jeszcze wydał ucztę dla swych dotychczasowych przyjaciół, złożoną głównie z piwa i "leberki", a potem ubrał się elegancko, stanął na jeden dzień w Auditorium, gdzie się zapisał jako hr. Corn of the Cob, poczem wyjechał do Europy.

Dz. Ch.